Czy rowery wymyśliły dzieci?

Może wiecie, może nie wiecie, ale na świecie, w każdym jego zakątku, pełno dzieci znajdziecie. Ach, co by to było, gdyby dzieci nie było? Oj, strasznie smutno by się wówczas ludziom żyło. Bo kto, jak nie dzieci, rozwesela każdego, nawet takiego snoba upartego? Bo kto, jak nie dzieci, swoimi pomysłami zainspiruje niejednego dorosłego? Bo kto, jak nie dzieci, uściska tak szczerze, że każdego twardziela wzruszenie bierze Przekonał się o tym wszystkim pan Maurycy. Był inżynierem w fabryce rowerów. Nie miał własnych dzieci, bo ich nie lubił. Mieszkał sam, cenił spokój i własny umysł.

Pewnego razu do fabryki rowerów przybyła wycieczka z pobliskiego przedszkola. Tak się dziwnie złożyło, że oprowadzenie wycieczki przypadło w obowiązku panu Maurycemu. Mimo że nie chciał i próbował różnych wykrętów, i tak musiał zająć się całą gromadą dzieci. Było ich chyba ze trzydzieścioro. Każde rozgadane, rozbiegane. Jak je ogarnąć? To się w głowie inżyniera nie mieściło.

Wycieczka ruszyła. Pan Maurycy opowiadał o zakładzie, pokazywał maszyny i wyjaśniał, jak składa się rowery. Sytuacja była opanowana, dopóki mały chłopiec, niezwykle zainteresowany rowerami, nie zadał pierwszego pytania.

– A dlaczego rower ma tylko dwa koła?

Pan Maurycy odpowiedział bez namysłu:

– Rower ma dwa koła, żeby lżej było nam pedałować.

Ledwie skończył odpowiadać, a już usłyszał kolejne dwa pytania:

– A dlaczego rower nie może jeździć na jednym kole?

– A dlaczego rower nie lata, skoro tak mało waży?

Pan Maurycy wziął głęboki oddech i jednym tchem udzielił odpowiedzi:

– Na jednym kole trudno utrzymać równowagę, a rowery nie latają, bo nie mają skrzydeł.

Ledwie skończył odpowiadać, a już usłyszał kolejne cztery pytania:

– A dlaczego rower sam nie pedałuje?

– A dlaczego, gdy jedzie się na rowerze, to się siedzi, a nie leży?

– A dlaczego w rowerze nie montuje się kierunkowskazów?

– A dlaczego, gdy pada deszcz, w rowerze nie rozkłada się dach?

Pan Maurycy wziął jeszcze głębszy oddech i znów odpowiedział jednym tchem:

– Rower napędza człowiek własnymi mięśniami. Na rowerze się siedzi, żeby mieć lepszy widok na drogę. Zamiar skrętu sygnalizuje się ręką. A dachu w rowerze się nie stosuje, bo psułby mu wygląd.

Ledwie skończył odpowiadać i zaczął łapać oddech, a już usłyszał osiem kolejnych pytań:

– A dlaczego w kołach jest tak dużo szprych?

– A dlaczego tak ciężko jedzie się pod górę?

– A dlaczego rower nie jedzie do tyłu?

– A dlaczego nie stosuje się przedniego napędu?

– A dlaczego do roweru nie doczepia się przyczepek?

– A dlaczego, gdy się parkuje rower, nie zatrzaskuje się drzwi?

– A dlaczego rower ma tylko jedno siodełko?

– A dlaczego w rowerze silnik się nie psuje?

Pan Maurycy ledwie dyszał. Pytań słuchał, lecz już nie odpowiadał. Zaprowadził całą grupę przedszkolaków do działu konstrukcji. Tam rozdał dzieciom kartki, ołówki i tak powiedział:

– Skoro zwykły rower wam nie odpowiada, narysujcie taki, który zadowoli was pod każdym względem.

Dzieci ochoczo zabrały się do pracy. Narysowały wiele przedziwnych rowerów. Był rower jednokołowy i rower odlotowy, rower elektryczny i rower leżakowy, rower z przyczepą i rower z bocznymi drzwiami, rower ze światłami migającymi i rower z parasolem.

Pan Maurycy był zachwycony. Okazało się, że niejeden dziecięcy pomysł naprawdę można było wykorzystać w produkcji rowerów. Od tej pory pan Maurycy często oprowadzał wycieczki. Prosił dzieci o pytania, cierpliwie na wszystkie odpowiadał, a na koniec rozdawał kartki i prosił o narysowanie wymarzonych rowerów. Fabryka rowerów szybko stała się znana z tego, że produkuje rowery naprawdę odjazdowe i ciągle proponuje klientom coś nowego.

Drogie dzieci, czy już wiecie, co by było, gdyby dzieci na świecie nie było? Na pewno byłoby smutno, bo bez dzieci nie byłoby tylu wspaniałych pomysłów. A kto wie — może i fajnych rowerów też by nie było?

oto bajki

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026